NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTÓWKĄ

Nr. 46. Nowy Targ, dnia 13 listopada 1921. Rok [illegible].

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska" kosztuje na cały rok w Polsce 200 marek, za granicą 400 marek. — W Ameryce 2 dolary. — Numer pojedynczy 1a Mk.

O dostęp do Pienin.

Jedynie tylko Goniec Krakowski pomieścił artykuł w sprawie Pienin dostępu do tego cudownego zakątku, reszta prasy polskiej milczy. Zapomnieli o niej nawet członkowie komisji granicznej. Wyrok z dnia 28 lipca 1920 był krzywdą i tę krzywdę należało naprawić. W czasie ostatniego pobytu Naczelnika Państwa w N. Sączu dodała się doń deputacja mieszkańców nadgranicznych wsi z memorjałem w którym prosiła o uregulowanie dostępu do Pienin. Jest to prośba tysięcy. Ale głosu prawdziwej rozpaczy, krzyku duszonego Podhala nikt nie słyszy, usiłowań samoczących się nikt nie wspiera. Jedyna droga prowadząca do Pienin jest zamknięta dla ludności. Szereg wsi należących do Polski jest odciętych od Rzeczypospolitej. Żandarm czeski zagradza drogę, która od wiek wieków prowadziła z Polski do Polski. Ludność dusi się za grodzona i górami i kordonem czeskim,

Sprawa drogi pienińskiej jest nie tylko sprawą ludności góralskiej, ale sprawą całego narodu, bo tu chodzi o gościniec do Pienin. My jeszcze teraz dużo mówimy o polskich Pieninach z dumą a nie wskazujemy, jako na najczarowniejszy zakątek w naszej Ojczyźnie a właściwie ich nie posiadamy, zatrzaśnięte są bramy przed nami. Nie mamy do nich dostępu. Nikt się o krzywdę nie upomnie nikt słowem się nie odezwie, w chwili kiedy się reguluje granicę. Jeszcze nie dawno przed piszącym te słowa członkowie polskiej komisji granicznej oświadczyli że przybędą na miejsce, wysłuchają życzeń ludności i dołożą wszelkich sił, aby drogę do Pienin przynajmniej umiedzynarodowić. Oświadczali ze będą się nią równocześnie zajmowali z Jaworzyną Mieszkańcy Podhala z utęsknieniem czekali na przyjazd Niestety obietnica pozostała obietnicą jak wiele podobnych A tymczasem dowiedziano się że granica już wytyczona a tylko o Jaworzynę toczy się spór.

Należało podnieść protest w obronie Pienin kiedy odrąbywano ten cud ziemi polskiej. Ten dziw nad dziwy stworzony w zachwycie najpiękniejszych sił przyrody. Od tego miejsca odepchnął nas żołnierz czeski, i broni nam wstępu a polski turysta nie może zwiedzać nie może podziwiać cudu polskiej ziemi. Jest nam dostępny zaledwie skrawek. A przecież przed laty społeczeństwo polskie roiło, że tu w Pieninach urządzi się park narodowy, odgrodzi się od świata i zachowa ich czar na podziw pokoleń które tutaj przybędą, aby złożyć daninę serca: uwielbienie.

Granica obecna biegnie korytem Dunajca zaledwie na przestrzeni paru kilometrów. Wytyczona jest bezmyślnie, na chybił trafił nieusprawiedliwiona żadnemi względami. W roku 1919 kiedy walczono o Spisz, polscy delegaci, rozumiejąc położenie ludności, powoływali się na względy ekonomiczne, na stosunki między mieszkańcami Spisza i Polski, powoływano się że Polska nie będzie mogła prowadzić gospodarstwa rybnego w Dunajcu, że szereg wsi będzie odciętych od Polski, że zabrana jedyna droga idąca przez Pieniny, budowana była przez Wydział Krajowy wielką też grały rolę względy strategiczne. Dzisiaj o tych argumentach zapomniano. Sprawa Pienin zaginęła w rozgwarze

dnia, jak ginie najcudowniejsza perła na dnie jeziora. Dopiero po stracie ocenimy jej wartość odczujemy jej potrzebę Kiedy rzesze polskich turystów żołdak czeski odepchnie od granicy, wymierzy policzek pytaniem gdzie paszport wtedy dopiero podniesiemy wrzask wtedy dopiero będziemy lali łzy. Oczywista po szkodzie Dzisiaj należało pamiętać o Pieninach przy regulowaniu granicy, dzisiaj należało bronić z takim samym zapałem z jakim się broni Jaworzyny. Walka byłaby łatwą, bo tu idzie tylko o zneutralizowanie drogi: W obronie Pienin należało stanąć twardo. A kto wie czy wczasie rokowań słowęm się o nie upomniano?

Może jeszcze czas podnieść głos, może jeszcze czas przypomnieć członkom polskiej komisji sprawę zapomnianą i upomnieć ich aby dołożyli wszystkich sił iżby społeczeństwu polskiemu otwarto bramę zatrzasniętą na głucho, bramę, wchodzącą do zaklętego zamczyska do Pienin.

Kiedy wbiją się słupy będzie zapóźno. Może decyzja jeszcze nie zapadła, niechże członkowie podniosą głos w obronie polskich Pienin i w obronie ludności góralskiej, która dusi się jak więzień w zamknięciu. Niech usłyszą wołanie o ratunek dla wsi nadgranicznych.

Szczawnica.

J. W.

Udaremnione porywy.

Z wiosną ubiegłego roku zwołana została przez p. Inspektora szkół rolniczych ankieta rolnicza, składająca się z wybitnych osobistości powiatu Nowotarskiego, celem omówienia sprawy utworzenia szkoły rolniczej na Podhalu. Z przeprowadzonej dyskusji okazało się iż wszyscy zebrani oświadczyli się za stworzeniem takiej szkoły. Dowiedzieliśmy się tam, iż na mocy już dawno powziętej uchwały rady gminnej grunt pod szkołę rolniczą został ofiarowany w położeniu bardzo dobranem i odpowiedniem tuż za torem kolejowym koło drogi, prowadzącej do Czarnego Dunajca. Rada gminna w Nowym Targu po niejakim czasie jednak uchwałę powziętą uchyliła i oddała grunt ten, pod baraki wojskowe. Jest to cel bardzo szlachetny, lecz obalanie raz powziętych uchwał może nie przystoi takiemu bądź co bądź poważnemu zrzeszeniu ludzi, jak rada gminy miasta powiatowego, które dysponuje rozległemi łanemi własnemi obszarami ziemi.

Rozpoczęte nadającego się znakomicie pod szkołę rolniczą próby wydzierżawienia dworu w Rokicinach spełzły na niczem. Ministerstwo rolnictwa zaproponowało założenie szkoły rolniczej w Czorsztynie lecz Rada Powiatowa uznała to miejsce jako niestosowne. Tak tedy sprawa budowy szkoły odłożoną została na dłuższy przeciąg czasu. Dla zapoczątkowania ruchu oświatowego na polu rolniczem, przedstawiciele Związku Podhalańsiego poddali myśl zorganizwania tymczasowo kursu rolniczego w powiecie.

Pierwszy kurs dziewięciotygodniowy, w którym brało udział około 25 gospodarzy, odbył się w ubiegłym roku w Nowym Targu. Zaproszeni liczni goście ze sfer urzędniczych, szkolnych, włościańskich przekonali się przy egzaminie, iż kurs nie tylko nie chybił celu, lecz owszem robudził wielkie zainteresowanie w powiecie i oddał należyty pożytek. Kursa miały się odbywać corocznie aż do czasu otworzenia szkoły rolniczej. Niestety mimo starań powołanych ku temu Instytucji, mimo poparcia (nie wiadomo, czy energicznego) ze strony posłów obojętne stanowisko Ministerstwa Rolnictwa i Skarbu, spowodowane brakiem funduszów doprowadziło do tego, iż sprawa tak bardzo ważna nie posuwa się naprzód.

Nie daj Boże, by wszystkie starania i szlachetne porywy ruchliwych członków Związku Podhalańskiego były udaremnione.

Urządzenie kursu nie jest połączone z nadzwyczajnemi wydatkami. Koszta jego wynosiłyby przypuszczalnie 100 do 150 tysięcy, Taki wydatek mógłby znieść Skarb Państwa, tem więcej jeżeli naród według zapowiedzi Ministerstwa Skarbu obowiązany będzie złożyć daninę na ekonomiczne odrodzenie całego Państwa. Niechże Naród za złożoną na ołtarzu dobra Ojczyzny ofiarę coś otrzyma!

Krążyły także wieści o założeniu szkoły kamieniarskiej na Podhalu. Projekt ten już dawno pomyślany nie przechodzi w urzeczywistnienie, a szkoda gdyż granit tatrzański jest to wyborny materjał, nadający się do budowy niektórych gmachów jak kościołów do wykuwania pomników, słupów granicznych i t. d.

W sprawie wylęgarń ryb na Podhalu.

Pan Gut z Poronina nadsyła nam artykuł, w którym wytacza następujące skargi.

Przez lat 40 pracował on koło wylęgarni ryb na Dunajcu w rewirze V i XXII za przerwy Tow. Rybackiego śp Ferdynanda Wilkosza i prof. Józefa Rozwadowskiego, a następnie prof. Nowaka i wicepr. Dr. Damskiego bez żadnej nagany, lub zarzutu.

Resztę rewirów rybnych, a potem i rewir XXII wydzierżawiło Tow. Rybackie, które później założyło „Tow. Sportu wędkowego",

To Towarzystwo od wybuchu wojny, prac około wylęgarń ryb zupełnie zaniechało.

Wtedy p. Gut na wiosnę 1915 r. za pozwoleniem starostwa wychodował i rozpuścił 400 tysięcy narybku, za które dopiero w r. 1920 posłał mu „Tymczasowy Wydział Samorządowy kwotę 2,000 mk.

W trzecim okresie dzierżawy „Tow. Sportu wędkowego" wydzierżawiło także i piąty rewir, a przytem zobowiązało się kontraktowo dać p. Gutowi 500 mk. na poprawę wylęgarni, którą miał on prowadzić do konca życia.

Tymczasem Towarzystwo 500 mk. nie wypłaciło i zarybianiem się zupełnie nie zajęło, ale skrzętnie wyławia resztki pstrągów.

Wobec tego p. Gut. pozbawiony swego rewiru który mu Towarzystwo odebrało zaniechał prowadzenia wylęgarni od roku 1915.

Dopiero na żądanie Inspektoratu pomocy rybnej w Krakowie zaczął p. Gut pracę nad nad wylęgarnią na nowo i wtedy w oczach p Dra. Lubeckiego rozpuścił sześćset tysięcy narybku w Dunajcu, Rabie i Skawie.

Za to jednak p. Gut mimo pozwolenia był oskarżony o nieprawne łowienie ryb.

Pan Gut oblicza, że na hodowlę ryb wydał w r. 1920 kilka miesięcy pracy, dwanaście siedmdziesięciokilometrowych jazd końmi i 10 tysięcy gotówki, a mimo to dotąd nie otrzymał zwrotu kosztów.

Tow. Rybackie, któremu p. Gut chciał dostarczyć narybku uważało cenę 60 mk. za tysiąc sztuk za wysoką i narybku nie kupiło.

Wtedy p. Gut jak pisze przy świadkach rozdzielił ten narybek po rewirach 1—5 i w rewirze XXIIgim i dotąd nikt mu kosztów nie zwrócił, zaś prezes Nowak p. Gutowi zamiast podziękowania oświadczył, że jest za stary i do gospodarki rybnej nie zdolny.

Takie to zażalenie przesyła nam p. Gut, a umieszczamy je dlatego, że w każdym razie widać z tych słów, że wielu chce mieć i łowić ryby, ale o zarybienie rzek Podhala nikt się nie troszczy!

Zawiadomienie w sprawie wyjazdu do Ameryki.

Poseł Roj przestrzega usilnie naszą ludność przed wyjazdem obecnie do Ameryki i podaje nam zawiadomienia Konsulatu Generalnego w Warszawie, kto może dziś mimo zakazu jechać do Ameryki. Są to;

Wyżsi urzędnicy państwowi. ich rodziny, towarzyszący im służba, oraz urzędnicy.

Cudzoziemcy którzy przejeżdzają przez Stany Zjednoczone bez zatrzymania się.

Cudzoziemcy prawnie wpuszczeni do Stanów Zjednoczonych którzy potem jeżdżą z jednej miejscowości należącej do Stanów Zjednoczonych do drugiej przez obce przyległe kraje.

Cudzoziemcy przybywający do Stanów Zjednoczonych jako turyści lub też czasowo dla interesu albo przyjemności.

Cudzoziemcy pochodzący z krajów w których emigracja jest uregulowana zgodnie z traktatami lub porozumieniami tyczącemi się wyłącznie emigracji.

Cudzoziemcy pochodzący z tak zw. zabronionego rejonu Azjatyckiego, jak określono w Akcie Emigracyjnym par. 3.

Cudzoziemcy którzy zamieszkiwali przez przynajmniej jeden rok bezpośrednio przed wpuszczeniem ich do Stanów Zjednoczonych w Kanadzie, Newfoundland, Rzeczypospolitej Kubie, Rzeczypospolitej Meksyku, w krajach Ameryki Środkowej, Południowej lub przyległych wyspach.

Cudzoziemcy poniżej lat 18 którzy są dziećmi obywateli Stanów Zjednoczonych.

Cudzoziemcy powracający z czasowego pobytu zagranicą.

Cudzoziemcy którzy są zawodowymi aktorami, artystami, mowcami, śpiewakami, pielęgniarkami, duchownymi wszelkich wyznań religijnych, profesorami szkół i seminarjóm.

Cudzoziemcy należący do pewnej uznanej profesji.

Cudzoziemcy angażowani jako służba domowa.

Ostrzega się wszystkie osoby posiadające obywatelstwo polskie, że o ile się nie zaliczają do jednej z wyżej wymienionych kategorji i jeśli nie mają dostatecznych dowodów na to, składanie podań o wizę na wyjazd do Stanów Zjednoczonych będzie zupełnie bezcelowe aż do zniesienia obecnego Aktu Emigracyjnego, obowiązującego do dnia 30 czerwca 1922 r.

L. J. KEENTA
Generalny Konsul Amerykański.

Wieści z Polski i ze świata.

Dalsza zwyżka marki polskiej. Marka polska idzie dalej do góry. Popłoch na czarnych giełdach nie opisany. W ostatnich dniach notowano dolary od 2.500 do 2.800 mk, korony czeskie od 25 — 30 mk, marki niemieckie od 9 — 14 mk, zaś za koronę austrjacką płacono i poniżej 50 fenigów. W Zurichu za sto marek pol. płacą 21 fenigów, a płacono 7. f.

Zniżka cen nie odpowiada jednak zupełnie temu spadkowi obcych walut.

Spadek obcych walut wynosi u nas 300 procent, a zniżki nie widzimy.

Zboże trzyma się wysoko, a giełdy notują obro-

ty owsem, jęczmieniem i otrębami prawie po dawnych cenach, nie notują najczęściej obrotów żytem i pszenicą, ani mąką.

Asekurowanie się w cenach przed daniną i silna zwyżka przewozu koleją wpływa na trzymanie się cen i na razie zniżki żadnej nie widać!

Także brak paszy wpływa silnie na ceny zboża. Zniżka jednak chociaż powolna będzie stała i ta przyniesie nam więcej korzyści, aniżeli silna zniżka chwilowa.

Podniesienie wszelkich opłat państwowych wpływa silnie na ceny. W ostatnich dniach podniosła się nawet cena węgli.

Zniżka cen bydła nie przynosi nam także korzyści, bo mięso wskutek różnych machinacyj idzie do góry, a ceny skóry wyprawionej jeszcze zbyt nie spadły. Na ogół konsument odczuwa dziś raczej prąd zwyżkowy, aniżeli zniżkowy, bo towaru zagranicznego jeszcze nie widać, a artykuły pierwszej potrzeby są silnie opodatkowane.

Te stosunki jednak przy trwającej zwyżce marki muszą się zmienić i ceny uregulować, gdyż ceny zagraniczne np. skór, towarów tekstylnych, a nawet cukru i zboża są od naszych niższe.

Spadek prawdziwy cen wywoła tu konkurencja i wstrzymanie się od niepotrzebnych zakupów.

To naszym Czytelnikom gorąco radzimy!

Wogóle dziś należy szanować marek, ale nie chować ich znów dla ognia i złodzieja w skrzyni!

Kto będzie wolny od daniny? Wolni od daniny będą bezrobotni w całości, a lokatorowie zajmujący nie więcej niż dwa pokoje będą wolni od daniny w połowie.

Spiski ruskie. W budynkach grecko katolickiej cerkwi arcybiskupiej św. Jana we Lwowie odkryła nasza policja obradujący zjazd bolszewicki.

Pod osłoną tej cerkwi, której arcypasterz metropolita Szeptycki jeździ dziś po całym świecie podburzać i wichrzyć przeciw Polsce zjechali się tu Ukraińcy i Żydzi i obałamuceni Polacy, by uszczęśliwić Polskę receptami Trockiego, który zepchnął Rosję w objęcia głodu i śmierci.

Policja twierdzi, że między aresztowanymi znajduje się słynna komunistka Olga, licząca koło 30 lat, Rosjanka, przyjaciółka Trockiego i gorliwa jego wyznawczyni. Zebrani byli to ajenci bolszewiccy z różnych miast polskich i pod osłoną cerkwi św. Jura urządzili sobie zjazd bolszewicki, jako delegaci.

Nowa burza na Ukrainie. Osławiony ataman kozacki Petlura urządził znowu ruchawkę przeciw bolszewikom za Zbruczem. Na rosyjskiem Podolu rozpoczęły się w wielu miejscach walki z bolszewikami.

Na razie nie wiadomo do czego ten cały zamęt doprowadzi.

Karolek zdetronizowany! Karolka zawiodła wyprawa po koronę . . . Rozbity dostał się do niewoli a Anglja wywiozła go na razie do Rumunji do Galaczu, gdzie Karolek znajduje sie na wojennym okręcie angielskim, teraz zaś wywozi go do Gibraltaru.

Węgrzy radzą nad zrzuceniem Karola z tronu, a on mimo wszystko ma nadzieje powrotu na tron.

Jak widać nie wielu ludzi tak bardzo kocha swój zawód, jak ex król Karol.

KRONIKA

Nowa emerytura donosimy w nieutulonej radości że „Powiatowa Komisja aprowizacyjna" została przez tutejsze starostwo rozwiązaną.

Miała ona różne chwile, ale karmiła nas więcej manną i obietnicami, aniżeli strawą, a zwłaszcza mąką i cukrem.

Jeżeli już jednak mamy czekać na mannę wolimy prawdziwych cudotwórców, aniżeli ową Komisję, która ani nas, ani siebie nawet nie utuczyła!

Dlatego też i rozwiązanie niech jej będzie lekkie!

Niezłe interesy na zniżce dolarów i obcej waluty robi w Nowym Targu nowa filja szumnie nazwanego „Towarzystwa Kredytowego dla handlu i przemysłu w Krakowie z okolic czarnej giełdy.

Dobrze znany u nas p. Ignacy Berenhaut we własnej osobie przedstawia się jako „dyrektor" tego Towarzystwa.

Ta znana firma powinna wystarczyć, by nasza ludność ten banczek, w Nowym Targu starannie omijała!

Pan Berenhaut rozpowiada np. w wagonie kolejowym, że „świat finansowy (czytaj czarnogiełdziarze) nie jest z Michalskiego zadowolony i postara się jego planom kark ukręcić."

W odpowiedzi na to możemy także ten banczek zbojkotować!

Straż ogniowa ochotnicza urządziła zabawę na dochód dla Seminarjum żeńskiego w N. Targu.

Bawiono się ochoczo do rana, dochód będzie znaczny. —

Na ten sam cel ofiarowano:

P. Stiasny od kapeli przygrywającej zabawie 1.000 mk, ks. prof Łukasik 1000 mk. prof. Stefański i Lubertowicz po 100 mk.

Sprawozdanie ze zbiórki monet w Zakopanem. Odnośnie do sprawozdania Komitetu Propag. I Pożyczki Państw. i zbiórki darów na Skarb Polski w Zakopanem, zamieszczonego łaskawie w numerze 43 Gazety Podhalańskiej, tudzież przypisku Redakcji, nadmieniam dodatkowo, wskutek skierowanych do Komitetu zapytań, że wartość wszystkich zebranych darów, obliczona wedle cen płaconych obecnie za kruszcze szlachetne i za obiegowe monety złote i sre-

brne przez Polską krajową Kasę Pożyczkową i jej oddziały przenosi 6 milionów marek pol.

W zbiórce darów uczestniczyła także Administracja Gazety Podhalańskiej, popierająca każdą patrjotyczną akcję na Podhalu. W szczególności zebrano w biurze Wydawnictwa Gazety podhalańskiej: złota w przedmiotach 34 gramów, srebra 446 gramów, niklu, miedzi i bronzu 7,273 gramów, ponadto 216 srebrnych austr. koron, 269 srebn. rubli i 2 srebrne liry włoskie.

Ks. Kaz. Kaszelewski
przewodniczący komitetu.

Jeszcze wyjaśnienie. W numerze 44 pomieszczono sprostowanie przysłane przez Zwierzchność gminy Szczawnicy Wyżnej — jest ono nieścisłe. Na budowę pozwolił wójt i teraz się broni buduje się rzekomo „na starych fundamentach" — tymczasem buduje się częściowo na starem miejscu, a sam dom z werandą wydłuża się o jakie 4 metry ku willi sąsiedniej. Dawniej stał dom parterowy, obecnie buduje się koszary dwupiętrowe. Dawniejszy tuż przy ulicy mógł nie razić, obecny nie nadaje się w miejscu klimatycznem, gdzie winno się dbać o przestrzeganie hygieny i piękna. Nieprawdą jest jakoby istotnie ulica Sobieskiego była tak ciasno zabudowaną gdyż od lat 30 nikt nie wybudował w tej ulicy ani jednego domu. Wlazł na gruszkę, rwał pietruszkę. Cóż więc że w ostatnich latach nie budowano, ale faktem jest, że ulica Sobieskiego jest najciaśniej zabudowaną i przypomina sławetne Krupówki, a może ją zabudowano przed 30 laty. Obecnie buduje się „szubienicę" jak lud nazywa ten dom na ul. Sobieskiego. Gdyby czynniki miejscowe miały pojęcie o pięknie i zasadach zdrowotnych toby na to nie pozwoliły. I jeszcze raz „bezstronny" twierdzi, że w żadnem zdrojowisku nie pozwolonoby na budowanie willi dwupiętrowej w odległości 3 metrów od ulicy jak twierdzi sprostowanie. Smutne to bardzo, że o pięknie o zdrowotności decyduje kowal i cieśla — boć oni dwaj należą do „Komisji budowlanej" — a jeden z nich wziął w przedsiębiorstwo budowanie owej willi — więc sąd jego nie jest zbyt bezstronny. Celem notatki było aby **Rada powiatowa sprawę zbadała i obecnie jeszcze raz ponawiamy tę prośbę, o nic więcej nam nie idzie.** Wyjaśnienie Zwierzchności jest nieścisłe i spowodowane przez ludzi którzy nie dbają o piękno w zdrojowisku ale o inne cele.

Przypisek Redakcji: Na tem zamykamy i prosimy, aby powiatowy urząd budowlany w sprawę wglądnął i wydał wyrok sprawiedliwy, a idzie tylko o słuszność i bezstronność.

Wyjaśnienie. Dowiadujemy się, że w interpelacji poselskiej p. Rajskiego w sprawie handlu walutą zagraniczną popełniono błąd, bo nie p. Henryk Mendler, który jest znanym u nas fabrykantem wody sodowej, ani nie syn jego Maurycy, który co dopiero powrócił po 7 letnim pobycie na Sybirze z niewoli, ale p. Emil Mendler i Spółka handlowali obcą walutą. Dlatego ten błąd popełniony nie przez nas, ale w interpelacji poselskiej prostujemy, by nie czynić krzywdy spokojnym obywatelom.

Dnia 15 listopada b. r. o godzinie 9. rano, odbędzie się w Nowym Sączu na „Wenecji" sprzedaż 70-ciu koni wojskowych, przeważnie dobrych, zdrowych i zaraz do użycia, nie braków, oraz kilka źrebiąt (klaczy) w drodze publicznej licytacji.

Do zakupna upoważnieni są rolnicy tak cywilni, jak wojskowi, istytucje rządowe, komunalne i filantropijne.

Wymagane jest zaświadczenie tamt. Starostwa, względnie z przynależnej gminy.

Handlarze wykluczeni ! ! !

Choroby zakaźne; w czasie od 23/X do 29/X 1921 stwierdzone urzędownie w tut. powiecie: szkarlatynę: w Nowym Targu 1, Maruszynie 3, Zakopanem 1. Tyfus brzuszny w Zakopanem 1.

Walka o daninę jest obecnie bardzo silna. Wiele partyj politycznych z obawy o mandaty jest przeciwnych daninie. Ta walka o ile nie skończy się uchwaleniem daniny, skończy się znów zniżką marki polskiej. Już dziś zaczyna się marka polska obniżać z powrotem, z powodu oporu głównie ludowców przeciw daninie.

W sejmie jest mało prawdziwie światłych posłów, którzy rozumieją, że trzeba zapłacić podatek, by ratować państwo.

Posłowie wolą ratować mandaty i okazać się obrońcami ludu przed podatkami. Ale to się może źle skończyć dla nich samych.

Koło rozdzielcze dep. w N. Targu rozdziela już deputaty złożone z mąki pszennej, żytnej i cukru po 2750 Mk. za deputat.

Deputaty muszą być pobrane do końca listopada. Płótno będzie z końcem tego miesiąca.

W Polsce uprawiono wszystkie ugory. Prasa polska donosi że na przyszły, rok nie powinno Polsce brakować chleba, wszelkie bowiem ugory są uprawione i obsiane.

Nareszcie doczekaliśmy się przynajmniej nadziei na lepsze czasy.

Na fundusz prasowy Gazety Podhalańskiej Ks. Molewicz Wacław 40 Mk,

Kącik humorystyczny.

Wielkie zdarzenie na Orawie.

Nie można o tem milczeć i trzymać na Orawie za plecami Pana Boga tego rodzaju senzacji. Niechaj wie świat cały że Orawa to niebyle jaki zakątek ! Bo stała się rzecz duża !

Wszystkie gazety pisały niedawno o byłym Królu Węgier, Karolku. Otóż ten sam Karolek był przed kilku tygodniami na Orawie. Odwiedził w największej

tajemnicy dwa domy, jeden w jabłonce drugi zaś w Orawce. Mieszkańcy tych domów szczęśliwcy! nie spostrzegli się ówczas, z kim mają do czynienia, dorozumieli się tylko później. Gdy mianowicie Karolek przyjechał na Węgry, niektórzy polityczni plotkarze wpuścili pogłoskę, że Karolek jest znowu królem i będzie wszystko po staremu, bo się na nowych państwach ludzie podobno oszukali. Na tę wiadomość czciciele Karolka urządzili małe nabożeństwo, na którem świecono przed obrazami Karolka i Zyty w lampach z Kroplami plebiscytowemi. Przy tym akcie pobożności dla Karolka, gdy lampki już dużo kropli strawiły, pewnemu panu rozwiązał się język i na nieszczęście wygadał się, że to z nim Karol był na odwiedzinach, że do siebie pisują i t. d. Stąd wiadomość o pobycie Karola na Orawie, lud zaś zaciekawiony i podniecony łazi jak na odpust do Orawki, gdzie podobno w którymś komu pokazują fotograficzne zdjęcia Karola i Zyty pod czas pobytu na Orawie. Fotografie są duże jak drzwi i wiszą na ścianie. Czekają na ukłony wiernych. Kto nie wierzy, niechaj zobaczy!

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny i kierujący: Zygmunt Lubertowicz. Drukarnia I. Berka w Nowym